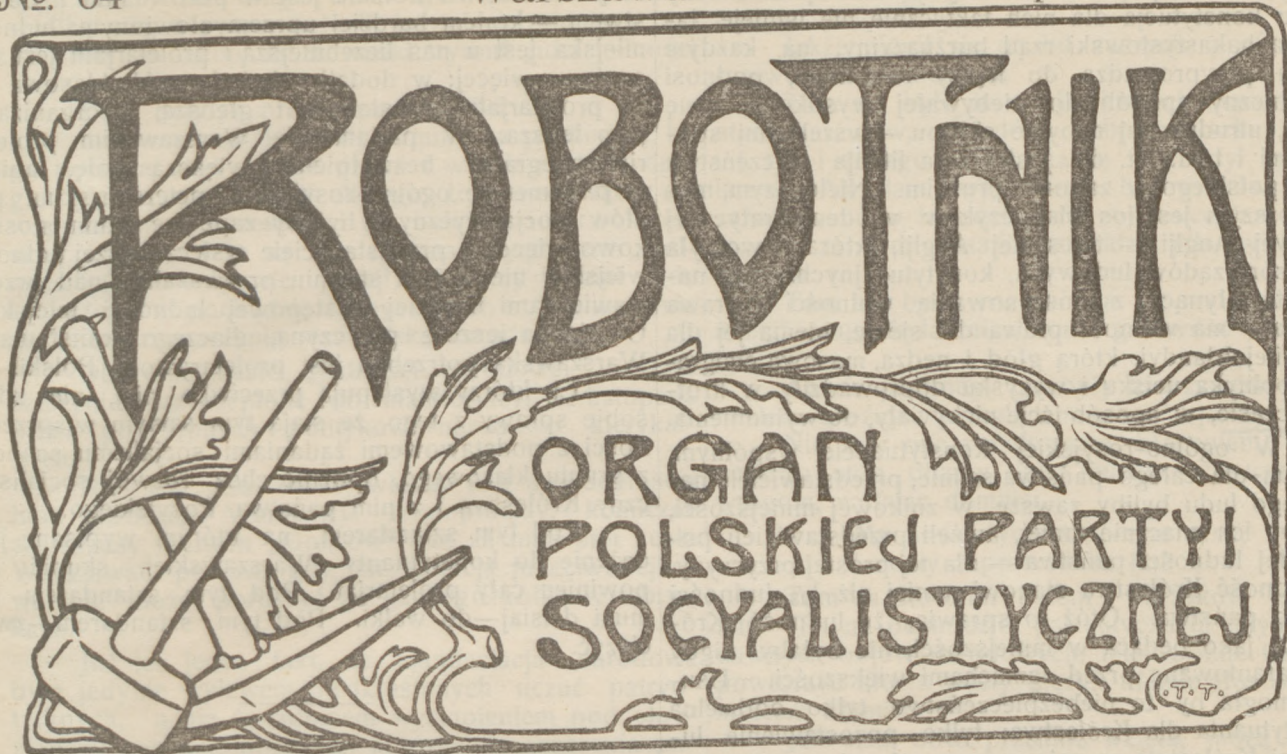




20,000 egzemplarzy.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

Nasze hasło polityczne.

Pożar rewolucyjny rozlewa się coraz szerzej i gwałtowniej. Wypadki następują po sobie z niebywałą, wprost zawrotną szybkością. Strejk kolejowy, potem strejk powszechny, następnie zachowanie się rządu, ustępstwa i zwiastowana konstytucja, połowiczna „amnestja”, jednocześnie rzezie, niesłychane rozpasanie się kontr-rewolucyi, powstanie w Finlandyi, zwycięstwo Finlandczyków, anarchja, początek rewolucyi wojskowej—oto krótki przegląd wypadków ostatnich dni. Chwila staje się coraz gorętszą, bardziej rewolucyjną. Osiągane zwycięstwa, obietnice rządu nie powstrzymują rewolucyi, owszem: jak zawsze było w czasie każdej rewolucyi—dodają jej impetu. Coraz jawniej i bliżej twarzą w twarz stają do siebie dwaj śmiertelni wrogowie: carski rząd samowładny i rewolucjonizowany lud. Im bliższa chwila ostatecznej rozprawy, tem większy głód ostatecznego zwycięstwa. Z jednej strony coraz jawniej wstępuje carat na drogę zaprzeczania samego siebie, na drogę swojej śmierci, z drugiej strony—kończy się rewolucya. Strejk w pewnych częściach państwa trwa dalej z niesłabnącą siłą i zaledwie skończył się w innych, już jak błyskawica wystrzelił na wypogadzającym się na pozór niebie pierwszy blask rewolucyi wojskowej. Nikt tego nie może przewidzieć: być może fala walki rewolucyjnej obecnie na czas pewien opadnie, by potem podnieść się z tem większą siłą, ale być może, że już teraz rozleje się w potop rewolucyi! Być może nadeszła już chwila, gdy walka strejkowa pocnie się przeradzać w walkę zbrojną z caratem. To pewna, że jesteśmy już — w pełni rewolucyi. Poszczególne punkty programów rewolucyjnych stają się etapami, znaczącymi zwycięski pochód wolnego proletaryatu. Rewolucya zwycięża. Ostatnio faktem, który zelek-

tryzował cały proletaryat — było zwycięstwo rewolucyjnej Finlandyi, utworzenie w Helsingforsie sejmu nadzwyczajnego celem opracowania konstytucji dla Finlandyi, zasad przedstawicielstwa, opartych na podstawie powszechnego i równego głosowania. W takiej chwili, chwili urzeczywistnienia się naszych najbliższych dążeń i zadań potrzeba sobie szczególnie jasno zdać sprawę z tego do czego dążymy, trzeba nam nadać szczególną siłę w świadomości naszej i w walce naszej — naszemu hasłu politycznemu, jakim jest — Konstytuanta Warszawska, wybrana na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania.

Tego rodzaju sejm ustawodawczy, który by ustanowił ustrój wewnętrzny polski wraz w porozumieniu z takim samym sejmem w Petersburgu, określił wzajemny stosunek Polski i Rosji, jest nieodzownie potrzebny proletaryatowi. Albowiem wolnym może być proletaryat tylko w wolnym kraju. Na drodze do urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego spotyka on największą i najpierwszą przeszkodę w rządach samowładnych caratu. Rządy te chce on obalić i na gruzach ich wznieść gmach rzeczypospolitej ludowej. Ale nowa ta forma polityczna nie byłaby ani r eczapospolitą, ani ludową, gdyby miał w niej pozostać najmniejszy ślad zewnętrznego przymusu i ucisku. Ogólno-rosyjski sejm, ogólnopolski sejm konstytucyjny, to znaczy jeden sejm, jedna konstytucja dla całego państwa — nie mogłaby być wystarczającą. Albowiem nie byłaby dla proletaryatu zamieszkującego Królestwo, dostateczną rękojmią przed uciskiem. Dość przypomnieć sobie los naszych braci z zaboru Pruskiego — ze śląska, albo księstwa Poznańskiego — by sobie uprzytomnić tę prawdę. Państwo niemieckie ma swoją konstytucję i parlament ogólnoniemiecki jest wybrany na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, a jednak — to-

warzysze nasi poznańscy i ślacy znoszą nieznośny ucisk: konstytucja dla nich faktycznie nie istnieje, łamie ją hakastystowski rząd burżuazyjny, na każdym kroku przyprowadza do nędzy robotnika, podnosi w sztuczny sposób do niebywałej wysokości cenę ziemi, utrudnia jej nabycie chłopu — wszelkimi sposobami i t. d. i t. d. Jestto cała litanja męczeństwa ludu polskiego w zaborze pruskim. Nielepszemu, może gorszym jest los Irlandczyków w demokratycznej ludowej Anglii — tej samej Anglii, która stworzyła prawzór rządów ludowych, konstytucyjnych. Ale nawet ta słynąca z poszanowania wolności i prawa Anglia — ma wolność prawa dla siebie, niema jej dla podobitej Irlandyi, którą głód i nędza, masowa emigracja, polityka ucisku i wyzysku doprowadziły w krótkim czasie, w sposób iście niebywały, do wyludnienia.

W ogólnorosyjskiej konstytuancie wspólnym, jednym dla całego państwa sejmie, przedstawiciele naszego ludu byliby zawsze w znikomej mniejszości, byłoby ich znacznie mniej, aniżeli przedstawiciele pozostałej ludności państwa — dla tej prostej przyczyny, że ludność Królestwa stanowi mniej niż $\frac{1}{13}$ ludności całego państwa. Otóż to sprawia, że ludność Królestwa, jako będąca w mniejszości, nie byłaby nigdy zagwarantowana przed zamachami większości. Usunąć mogła by to niebezpieczeństwo tylko oddzielna konstytuanta dla Królestwa: tylko pozostawienie ludności Królestwa w najszerszym zakresie prawa stanowienia o sobie.

Prawo to, prawo to każdej narodowości stanowienia o sobie jest jednym z podstawowych żądań programu socjalistycznego. Socjalizm, będąc zaprzeczeniem wszelkiego ucisku — wypowiada walkę i narodowemu uciskowi, żąda dla każdej narodowości — samodzielnosci, niezaleźności.

O granicach takiej samodzielnosci dla Królestwa Polskiego — ze stanowiska socjalistycznego miałyby prawo stanowić tylko sam lud ustami swoich wybrańców, a więc konstytuanta warszawska, wybrana drogą powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Każde inne rozstrzygnięcie tej sprawy byłoby pogwałceniem zasad socjalistycznych, albowiem oddałoby stanowienie o losach jednej narodowości w ręce innej narodowości. Socjalizm nie może uświęcać stosunków, opartych na przymusie i gwałcie. Tylko umowa dobrowolna może być uważaną za słuszną podstawę stosunku wzajemnego dwojga narodowości. Taką podstawą stosunku Polski do Rosyi mogłoby być jedynie porozumienie się konstytuanty Warszawskiej z Petersburską.

Chcemy odrębnej konstytuanty Warszawskiej dlatego jeszcze, — że będzie ona bardziej demokratyczną, aniżeli konstytuanta ogólnorosyjska. Forma państwa, jego demokratyczność, ludowość nie jest rzeczą przypadkową, ale zależy od układu społeczeństwa. Proletariat gra w państwie tym większą rolę, tym większy wpływ ma na władzę państwową, na bieg spraw państwa, na prawodawstwo i administrację, im jest go więcej, im lepiej jest klasowo uświadomionym i zorganizowanym. W krajach o przeważającej ludności miejskiej, robotniczej, fabrycznej, jak Anglja, Francja Niemcy — proletariat odgrywa stosunkowo największą rolę. Przeciwnie w krajach rolnych, gdzie ludność wiejska przeważa nad miejską, gdzie praca rolna, a nie przemysł fabryczny jest podstawą bytu społeczeństwa, tam proletariat odgrywa mniejszą

rolę. Królestwo Polskie jest w porównaniu z Cesarstwem — krajem bardziej uprzemysłowionym: ludność miejska jest u nas liczniejszą i proletariatu jest *stosunkowo* więcej: w dodatku świadomość klasowa tego proletariatu jest starszą i głębszą, i organizacja jego lepsza. W parlamencie Warszawskim proletariat odegrałby bezwątpienia większą rolę, aniżeli w parlamencie ogólnorosyjskim, petersburskim: posłów socjalistycznych byłoby zapewne w nim stosunkowo więcej, i przedstawiciele wsteczniejszej ludności wiejskiej nie w tym stopniu przeważaliby nad przedstawicielami bardziej postępowej ludności miejskiej. Oto jedna jeszcze przyczyna, dla czego konstytuanta Warszawska potrzebna jest proletariatu Polski!

Ci, którzy występują przeciwko niej, nie zdają sobie sprawy z tego, że stają tym samym w sprzeczności z podstawowymi żądaniami socjalizmu, schodzą z gruntu klasowego, opóźnić chcą rozwój socjalistyczny Królestwa i z nim państwa Rosyjskiego.

Pod tym sztandarem, na którym wypisane jest dążenie do konstytuanty Warszawskiej, skupić się powinien cały proletariat. Pod tym sztandarem iść musi dzisiaj — do walki. Pod tym sztandarem — zwyciężyć.

JAK NARODOWCY MANIFESTUJĄ.

Gdyby jakiś obcy przybył z wolnych krajów zjawił się nagle na warszawskim bruku w dniu 5-go listopada, pomyślałby on z pewnością, że u nas zdarzyło się coś niesłychanie radosnego, że jakaś wielka zorza powszechnego szczęścia zabłysła w polskiej ziemi. Bo i cóż innego można byłoby pomyśleć, patrząc na te setki tysięcy ludzi, krocących w radosnym upojeniu za sztandarami z białym orłem, słysząc okrzyki pełne entuzjazmu, mowy zwiastujące „jutrzenkę wolności“, pieśni, od brzmienia których ludzie z radości płakali, wpadali w jakiś szal upojenia?.. Czyż mógłby ten obcy przybyłz uwierzyć, że w tem mieście jeszcze w dniu poprzednim padały trupy bezbronnych ofiar z rąk siepaczy, że brutalna przemoc rządzi tym krajem, że na jedno skinienie krwią zbroczonego satrapy Skąłona cały ten tłum radosny mógłby w jednym mgnieniu oka zostać rozpędzony, potratowany, pobity i pokaleczony?

A jednak tak było!

Jakiś dziwnie bolesnem widowiskiem był ten radosny pochód, urządzony ~~na~~ jutrz po mordach w Warszawie i jednocześnie z najstraszniejszymi gwałtami „czarnych sotni“ w Rosyi. Jak obraza najświętszych uczuć ludzkich wyglądała iluminacja w tem mieście niewolników, w dniu, kiedy jeszcze trupy ofiar nowych mordów nie zdążyły ostygnąć!

A jednak nasi narodowcy tego nie rozumieli! Im pilno było okazać światu swę wpływy i znaczenie. Olbrzymia potęga ludu roboczego, ujawniona tak dobitnie 1 listopada, kłuła ich w oczy, drażniła ich ambicję! „To wygląda tak — mówili oni sobie — jakby cała Warszawa była w rękach socjalistów! Musimy pokazać, że tak nie jest!“ No, i pokazali! Potrafili zagrać na strunach głębokich uczuć ludu naszego — uczuć przywiązania do ojczyzny i czci dla bohaterów walk przeszłości — potrafili wybuchowi

tych uczuć, tak długo tłumionych przemocą, nadać wielką siłę, a potem ogłosili istotnie imponującą manifestację 5 listopada za wielki tryumf „idei jedności narodowej“.

Lecz były to próżne przechwałki.

Lud warszawski szedł tłumnie za pochodem, bo go pociągał doń dźwięk pieśni i widok znaków, drogich jego sercu, drogich dlatego, że z nimi łączy się wspomnienie o przeszłości tak bolesnej i tak bohater-skiej zarazem i że są one dla masy symbolem „wolności“ (nie każdy wie jakiej!) Tłumny udział ludu roboczego w pochodzie to był odruch wzruszenia, a nie świadome zaznaczenie stanowiska narodowego.

Obłudne hasło „jedności narodowej“ zostało sztucznie przyćpione do manifestacji 5 listopada przez podstępnych polityków narodowo klerykalnych.

Nie ma ono żadnej władzy nad świadomością ludu roboczego Warszawy! I, doprawdy, komiczne są frazesy różnych „Gońców“, że za nimi stoi „cała Warszawa“, podczas gdy ich agitacja przeciwstawkowa nie może poruszyć ani jednego kółka w fabrykach.

Już ten jeden fakt, że manifestacja narodowa była jedynie wylewem nieokreślonych uczuć patryotycznych, a nie świadomym wystąpieniem pod określonymi hasłami, pozbawia ją zupełnie znaczenia politycznego. Można urządzić choćby sto takich demonstracji, nie wywołując w głowach ich uczestników żadnych określonych idei politycznych. Procesje kościelne mają akurat tyleż wpływu na przebieg walki politycznej, co takie obchody!

Mówiono dużo o tem, że pochód narodowy przypominał także pochody z przed powstania 63 roku. Ale historia się nie powtarza! Tamte demonstracje były wezwaniem do walki, ta ostatnia była tylko zwyczajnym spacerem uroczystym. Nikt z organizatorów jej o walce rewolucyjnej nie myśli, ani nie mówi; przeciwnie całem ich dziełem w ciągu ostatniego czasu było zwalczanie ruchu rewolucyjnego.

Cały „obchód narodowy“ miał też wyraźną cechę kontrrewolucyjną.

Rozmyślnie podnoszono z naciskiem hasło „jedności narodowej“, aby je przeciwstawić hasłu klasowej walki robotniczej! Jednocześnie podniesiono hasło „pracy pokojowej“, a to dla utrwalenia „zdobytej (?) wolności“. Oznacza to, mówiąc wyrażniej, wezwanie do porzucenia strejku.

Henryk Sienkiewicz, który w ostatnich czasach usilnie stara się grać rolę „ojca narodu“ i przez bezsensowne wystąpienia „polityczne“ wciąż się kompromituje, wypowiedział ze swego balkonu mowę, w której nawoływał lud do pracy w bratniej miłości i zgodzie. Znakomity powieściopisarz szlachecko-mieszczański okazał się tak nietaktownym, że nazajutrz po świeżym rozlewie krwi ludowej prawili coś o zdobytej jakoby wolności i, zapominając o tem, że nawet ta carska konstytucja, która go tak uradowała, jest owocem strejku politycznego, nawoływał do powrotu do pracy!

Arcyreakcyjne to wystąpienie zupełnie odpowiadało ogólnemu duchowi organizatorów obchodu!

Zresztą pozostało ono bez żadnego wpływu na lud. Upojony patryotycznym zapalem nie był on zdolny do wnikanania w treść głoszonych mów i hasel.

I właśnie dlatego pochód był tylko wielką procesją i niczem więcej.

Jakże różnił się on od naszych pochodów pod czerwonym sztandarem!

Tam nie było tłumu ściekawych kumoszek, tłustych burżujów, dziadów z bractw szkaplerzowych i t. d.—i dlatego tamte nasze pochody były mniej liczne. Ale tam były rzesze bojowników wolności, zahartowane w twardej i ofiarnej walce, tam czuć było, że za tymi sztandarami idzie siła wielka i nie-spożyta.

Tam nie było rozczulania się nad „zorzą wolności“, tam była niezłomna gotowość do dalszej walki.

Tamte pochody nie były uroczystymi procesjami lecz groźnym przeglądem armii bojowej.

Nie szły one z pokornym błaganem, zanoszonym do stóp ołtarzy, ale rzucały wyzwanie swym wrogom, wołając dumnie:

My nowe życie stworzym sami,

I nowy zaprowadzimy ład!

Tam za słowami pieśni i okrzyków czuć było siłę. Tu na obchodzie patryotycznym słysząc hasła dawnych bojów narodowych, mimowolnie trzeba było powtórzyć słowa poety „język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie!“

„Co nam obca przemoc wzięta, mocą odbierzemy“ — śpiewali ci, co podczas dni strejków i zaburzeń ulicznych siedzieli w domu, zamknawszy się na dwa spusty!

A na jednym ze sztandarów widniały słowa:

„Długo spała Polska święta,

Długo biały orzeł spał,

Lecz się zbudził i pamięta,

Że i on też wolność miał!“

Trochę zapóźno zbudziłeś się, biały orle! Nie było ciebie na ulicach Warszawy „podczas dni krwi i chwały“ rewolucyjnego ludu roboczego! Zjawiłeś się teraz, gdy dzięki nam pan Skałon łaskawie bujać po świecie ci pozwolił! I pierwszy jego gniewny okrzyk znów cię spędzi na długo z ulicy i znowu się gdzieś ukryjesz!

I nigdy się nie sprawdzą dalsze słowa tej pieśni, z której wzięto powyższą zwrotkę:

Śmiałem skrzydłem on polecę

Przez szczęk broni i kul grad,

Tylko naprzód, Polski dzieci!

Tylko śmiało za nim w ślad!

Nie! Wtedy, gdy trzeba będzie znów krwawo walczyć o wolność wśród szczęku broni i gradu kul będzie powiewał jedynie czerwony sztandar Socjalistyczny! I za nim, tylko za nim w ślad pójdzie lud roboczy w całą Polskę do walki!

KRONIKA.

— **Rocznica.** Dziś d. 13 b. m. upływa rok od pierwszej zbrojnej a krwawej demonstracji, urządzonej przez P. P. S. na placu Grzybowskiem dla zaproszenia przeciw mobilizacji.

Manifestacja ta była punktem wyjścia zaostrej walki rewolucyjnej proletariatu warszawskiego i odbiła się głośnie echem w całym kraju.

Towarzysze! Obchodźmy uroczystość jej rocznicę.

— **Skąton a telegraf.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że generał-feldfel Skąton zatrzymuje wszystkie depesze, wysłane do Petersburga ze skargami na samowolę i gwałty władz tutejszych. Jeżeli chce on w ten sposób dowieść ludności, że nie ma ona co liczyć na dobrą wolę i uczciwość Wittego i Spółki, lecz powinna polegać jedynie na własnej swej energii i walce rewolucyjnej—to dopnie celu.

W każdym razie warto podać te zatrzymywanie depesz do wiadomości tych, co uważają wysyłanie depesz do Wittego za wielki czyn polityczny i patriotyczny i trąbią o tem we wszystkich kurjerkach.

— **Z ruchu wiecowego w Warszawie.** Poniżej dajemy wiadomości z szeregu wieców robotniczych, odbytych w Warszawie w ciągu ostatnich dwu dni. Ograniczamy się wyłącznie wiadomościami, nie podanymi przez prasę legalną. Jednakże dla braku miejsca nie wszystkie wiece wymieniamy a również odkładamy do następnych numerów Robotnika—a może do oddzielnego wydawnictwa—sprawozdanie z przebiegu dni rewolucyjnych w Warszawie od początku strejku powszechnego, oraz liczne korespondencje z prowincji.

— **Wiec kolejowy.** Zgromadziło się do 10 tysięcy pracowników z kolei Wiedeńskiej i Nadwiślańskiej oraz 3-ej delegacji z kolei Petersburskiej. Prezydium postanowiło dać się wypowiedzieć bardzo zresztą nielicznym przeciwnikom dalszego trwania strejku. Gdy wszakże jeden z mówców wystąpił przeciw strejkowi, wzburzone zgromadzenie zmusiło go do opuszczenia trybuny. Mówca z s. d. radził zrobić tak, jak kolejarze rosyjscy, to jest zawiesić teraz strejk, przystąpić do pracy, a za kilka tygodni, jeśli rząd nie ustąpi, znowu zastrejkować. Inni mówcy, wśród których byli nasi towarzysze, wystąpili energicznie za dalszym trwaniem strejku, uważając że niemożliwy powrót do pracy wobec stanu wojennego i innych bezczeństw rządu. Ostatecznie wiec przyjął przez entuzjastyczną aklamację trwanie przy strejku oraz przy żądaniach sformułowanych na początku strejku; postanowiono zawiadomić o tem telegraficznie Wittego.

Obecni na wiecu delegacji z Petersburga zawiadomili, że większość kolei poszła.

U nas koleje poszły, prowadzone przez „czarną sotnię,” ale na drodze terespolskiej pierwszy zaraz pociąg towarowy wykolejono.

W mieście, gdzie oczekiwano z niecierpliwością na wyniki wiecu kolejarzy, przyjęto ich uchwale z wielkim zapalem.

— **W domu Wawelberga przy ul. Górczewskiej** odbył się wielki wiec, w którym brało udział 1000 robotników i robotnic. Bardzo ożywiona dyskusja programowa między SD. i PPS. trwała 4 godziny. Przemawiało 2-ch mówców z PPS. Uchwalono strejkować dalej i żądać zapłaty za czas strejku.

— **W fabryce Gerlacha** odbył się wiec, zwołany przez SD. Wobec paru set zebranych sześciu esdeków prawo niemal wyłącznie o PPS. Zebrani wielokrotnie protestowali przeciw ich oszczerczym naprzedkom na naszą partję.

— **Wiec w fabryce Hantkego na Srebrnej.** Około godz. 1-ej po południu zebrało się przeszło 400 robotników z tej fabryki oraz z innych. Przemawiał naprzód tow. z „Proletariatu” o obecnej sytuacji i sa-

morządzie w Królestwie Polskim. Potem towarzysze z PPS. o reformach carskich, o konstytucji i konstytucjancie w Warszawie. Dalej tow. z PPS. o narodowej demokracji i o stosunku socjalistów do religii, w końcu jeszcze jeden tow. z PPS. o kontrrewolucji nacjonalistycznej i o walce klas. Rozdawano odezwy PPS. i Proletariatu. Zbierano na robotników niefabrycznych. Zakończono śpiewem „Czerwony Sztandar.”

— **Wiec, urządzony przez krawców żydowskich** odbył się w czwartek o godz. 4 pp. w lokalu gminy żydowskiej na ul. Grzybowskiej. Zebrało się około 800 osób przeważnie żydów, kobiet i mężczyzn, trochę chrześcijan. Przemawiało kilku mówców w żargonie, jeden po polsku. Ten ostatni w długim i wyczerpującym przemówieniu scharakteryzował prądy nurtujące społeczeństwo żydowskie liberalno-asymilatorski i syonistyczny, jako burżuazyjne, i — socjalistyczny, proletariacki; następnie omówił polityczny program PPS—żądanie konstytuancy w Warszawie. Inni mówili o obecnej sytuacji politycznej, odpierali zarzuty mówców z Bundu, którzy także głos zabierali. Wiec skończył się po 9-ej godz.

POKWITOWANIA.

W kwietniu r. b. pokwit. przez W.K.R. na osobnych kartkach: rb. 1303 k. 31--W kwietniu r. b. sumy, otrzym. przez Kom. Mł. P.P.S.-ej rb. 1732 k. 98. na osobnych kartkach:

20 Czerwca ogółem:	996 k. —
29 lipca	755 „ 01
26 sierpnia	1567 „ 50
13 paździer.	1506 „ 84
19 „	1123 „ 56

Z ostatniej chwili.

12 listopada.

Ostatnie wiadomości z Petersburga zapowiadają nowe próby reakcji rządowej.

Witte na pokorną prośbę burżuazyjnej delegacji polskiej o zniesienie stanu wojennego i autonomię odpowiedział w sposób wyniosły i prowokacyjny. Rząd, jego zdaniem, „pod naciskiem nic nie robi.” Stan wojenny będzie zniesiony dopiero wówczas, gdy „kraj się uspokoi.”

Wślad za depeszą o tych obietnicach Wittego—nadeszła nowa, zapowiadająca **rozszerzenie stanu wojennego na całe Królestwo.**

Nową tę szaloną próbę krwawej reakcji ze strony rządu przyjmujemy z całym spokojem. Nie łudziłyśmy się wcale co do dobrej woli carskich ministrów; wiedzieliśmy i wiemy, że Rewolucja bynajmniej nie jest skończona, że konstytucja carska jest próbą oszukania ludu, że czekają nas jeszcze ciężkie walki, że nie będziemy mogli spocząć, zanim z rządów i ministrów carskich nie pozostanie kamień na kamieniu.

Reakcja więc nie jest dla nas niespodzianką. Przyjmujemy ją wyteżoną walką we wszelkich, najostrejszych nawet formach z wiarą i pewnością, że to ostatnie już zbrodnicze próby obronne konającego caratu.

Na zapowiedź reakcji, na groźbę Wittego i jego pacholców, odpowiemy tedy stałym naszym i silnym okrzykiem:

Niech żyje ostra walka!
Niech żyje Rewolucja!